

Więcej dzieci w ząbkowskich szkołach

Planowana reforma oświaty sprawi, że od września w ząbkowskich szkołach zrobi się wyjątkowo tłoczno. Rosnąca w szybkim tempie liczba dzieci w wieku szkolnym sprawia, że konieczna jest rozbudowa bazy oświatowej, a środków w budżecie brak. O pomysłach, jak rozwiązać ten problem, opowiada nam burmistrz Ząbek Robert Perkowski.

Panie Burmistrzu, reforma oświaty ma usprawnić istniejący system. Wygląda jednak na to, że w przypadku Ząbek, zmiany pociągną za sobą niemałe utrudnienia. Z czego to wynika?

Ząbki są gminą o największym przyroście naturalnym w całym województwie mazowieckim. W skali kraju, średnia urodzeń na każdy tysiąc mieszkańców wynosi dziewięć urodzeń, w przypadku Ząbek liczba ta jest znacznie większa i wynosi aż piętnaście urodzeń. Warto zauważyć, że w skali kraju jesteśmy trzecią

miejsowością o tak wysokim przyroście naturalnym. Dodatkowo Ząbki są miejscem docelowym zamieszkania wielu młodych ludzi, także rodzin z dziećmi. Uczniów przybywa nam w olbrzymim, niespotykanym w sąsiednich gminach tempie. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę wejście w życie od września bieżącego roku reformy oświaty, powodującej, że praktycznie dwa roczniki pójdą do pierwszych klas, to od września w ząbkowskich szkołach przybędzie około 650 uczniów.

(dokończenie na str. 4



Foto: B. Śladowski

WYDARZENIA • OPINIE • UWAGI • REKLAMA TEL. 600 293 129

www.regionalna.waw.pl

Więcej dzieci w ząbkowskich szkołach

(dokończenie ze str. 1)

To dość sporo. Czy znajdują się dla nich miejsca w ząbkowskich szkołach?

Nie oszukujmy się, nasz system oświatowy w obecnej sytuacji jest kompletnie przeciążony. Oczywiście zdawaliśmy sobie sprawę już wcześniej, że nie będzie łatwo. Natomiast skala problemu była tak naprawdę trudna do przewidzenia. Potrzeby są ogromne i naszym absolutnym priorytetem na dzień dzisiejszy jest rozbudowa bazy oświatowej. Nie będzie to proste, zważywszy na fakt, że w ostatnich latach byliśmy i wciąż jesteśmy zaangażowani w rozpoczęte już wcześniej duże i niezwykle kosztowne inwestycje takie, jak tunel drogowy, czy basen.

Nowe inwestycje to dodatkowy koszt dla gminy. Wystarczy środków na dodatkową bazę oświatową?

Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że oświata jest największym wydatkiem w naszym budżecie i tylko na wydatki bieżące w oświacie wydajemy znacznie ponad połowę naszego budżetu. Nie jest to kom-

fortowa sytuacja, ponieważ musimy zadbać też o utrzymanie pozostałych elementów miasta. Ząbki to przecież nie tylko szkoły i przedszkola, ale też cała pozostała infrastruktura, jak chociażby drogi, zieleń, Miejski Ośrodek Kultury, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji i wiele innych. W momencie, gdy w szkołach pojawia się więcej dzieci, zwiększają się również wydatki bieżące, co jednocześnie konsumuje tę potencjalną nadwyżkę na inwestycje oświatowe. Powstaje zatem zamknięte koło - im więcej dzieci w szkołach, tym mniej stać nas na budowę szkół.

Może się zatem zdarzyć, że ząbkowskie dzieci będą musiały dojeżdżać do szkół gdzieś dalej, ponieważ w tych publicznych zabraknie miejsca?

Robimy wszystko, aby do takiej sytuacji nie dopuścić. Ząbkowskie dzieci, objęte obowiązkiem szkolnym, od września zostaną do naszych szkół przyjęte. Dodatkowo dzieci w wieku pięciu lat zostaną w wieku pięciu lat zostaną przyjęte do przedszkoli. Niestety, nie będziemy w stanie

zapewnić miejsc przedszkolnych dla wszystkich trzech i czterolatek. Sytuacja i tak rysuje się lepiej w porównaniu do naszych pierwotnych obliczeń. Do niedawna mieliśmy poważne obawy, że nie uda nam się przyjąć do przedszkoli żadnego trzylatka, pomimo tego, że nasza baza oświatowa jest bardzo duża w porównaniu z sąsiednimi gminami. Nadmienię, że przedszkole „Skrzat” ma więcej miejsc, niż wszystkie przedszkola w gminach Zielonka i Marki razem wzięte. Nie zmienia to jednak faktu, że potrzeby są i tak znacząco przewyższające nasze możliwości.

Skoro sytuacja finansowa jest trudna, jak Ząbki zamierzają poradzić sobie z brakiem miejsc w szkołach?

Od jakiegoś czasu trwały prace projektowe nad rozbudową o dodatkowych kilkanaście oddziałów Szkoły Podstawowej nr 3. Dziś ten projekt jest już gotowy. Mam nadzieję, że w wakacje uda nam się przeprowadzić przetarg i wyłonić wykonawcę, aby już jesienią ruszyły prace budowlane. Pro-

szę zauważyć, że dobudowane skrzydło będzie większe, niż obecnie istniejąca szkoła, więc zostanie utworzonych sporo nowych miejsc dla dzieci.

Ponadto planujemy nadbudowę Szkoły Podstawowej nr 2 w części administracyjnej. Pomysł jest o tyle prosty, że inwestycję będzie można łatwo skomunikować z istniejącą już, parterową częścią. Z naszych obliczeń wynika, że konstrukcja istniejącego budynku bez problemu wytrzyma dodatkową kondygnację, więc i koszt inwestycji nie przekroczy naszych możliwości.

Natomiast do Szkoły Podstawowej nr 1 chcemy dostawić modułowe elementy szkoły, które w najbliższych dwóch, czy trzech latach będą nam pomagały rozładować ten stosunkowo duży napływ uczniów.

Takie rozwiązania będą wystarczające?

Wszystko wskazuje na to, że niebawem będzie trzeba wybudować kolejną, czwartą szkołę. Staramy się do tego przygotować i planujemy zakup działki o powierzchni 2

ha, u zbiegu ulic Różanej i Andersena. I chociaż najprawdopodobniej uda nam się zakupić grunt w wyjątkowo dobrej cenie, to i tak koszt sięgnie prawie 9 mln zł. Dziś, biorąc pod uwagę rozpoczęte już inwestycje i potrzebę rozbudowy szkół, taki wydatek jest dla nas ogromnym obciążeniem. Jednak mamy świadomość, że jeżeli dziś tej działki nie kupimy, to za rok może jej już po prostu nie być, a jest to jedna z ostatnich, jeżeli nie ostatnia tak duża działka w tamtym rejonie. Zabezpieczona nieruchomości posłuży nam na rozbudowę bazy oświatowej, być może za dwa, trzy lata.

Ząbki podołają takim wydatkom?

Muszę przyznać, że nie mamy obecnie środków na tak duże inwestycje, ale staramy się, by te pieniądze pozyskać. Niestety, nie ma żadnych środków zewnętrznych, które moglibyśmy pozyskać na rozbudowę bazy oświatowej. Ministerstwo skupiło się na przypadkach, przeważających w naszym kraju, czyli mało licznych klas, gdzie do jednej klasy chodzi zaledwie kilkoro dzieci. Reforma, która dokooptowuje pewną grupę dzieci do szkół, w tych mało licznych szkołach

pomaga i nadaje sens istnienia tych szkół. Natomiast w naszym przypadku, tym skrajnie odmiennym, reforma jeszcze bardziej utrudnia nam tę sytuację. Przepełnionych szkół w województwie mazowieckim jest mniej, bo zaledwie 5%, ale są to szkoły bardzo duże, więc może się w nich uczyć około 20-25% uczniów. Prowadzimy rozmowy z różnymi instytucjami, które zostały stworzone do tego, by pomagać samorządom i liczymy na ich wsparcie. Jeśli tego wsparcia nie otrzymamy, będziemy musieli sobie poradzić sami. Oczywiście gmina otrzymuje subwencję oświatową na utrzymanie istniejących już szkół. Natomiast przelicznik w gminach miejskich jest bardzo niekorzystny. Wyobraźmy sobie, że w 2012 r. subwencja, którą otrzymaliśmy wynosiła 17 mln, a wydatki bieżące na oświatę to 37 mln. W roku 2013 było to 19 mln subwencji i bodajże 41 mln zł po stronie wydatków. W roku bieżącym ten wskaźnik będzie jeszcze wyższy. Chociaż co roku dostajemy coraz większą subwencję, to niestety jeszcze więcej musimy wydawać.

Rozmawiała: Anna Sajnog